

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** dimanche 22 juin 2003 11:45

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 22.6.2003

Warszawa: niedziela, 22 czerwca 2003

Zakłęcia typu, że jestem naiwny i psychicznie niedojrzały, nie są w stanie zmienić rzeczywistości nawet jeśli jest ona tylko urojeniem. Sekcja wykaże kto miał rację, a kto nie. Jedno jest pewne i mam to jak w banku: Jeśli nawet wyjdzie na moje i efekt mnożenia moich ekspozycji w kraju przyniesie rezultat negatywny - winą za ten stan rzeczy obciążysz mnie (o ile oczywiście dożyjemy). Ty z samej natury rzeczy jesteś doskonały i bez winy. Porównałeś mnie ostatnio do Picassa pisząc, że jego prace są wszędzie, a nie stracił popularności. Zapomniałeś, że w tym roku i w związku z Częstochową, po raz drugi porównywany jestem przez Ciebie do Picassa. Przed paroma miesiącami napisałeś, że nie jestem Picassem (7.4.2003). Chodziło oczywiście o coś innego o czym na pewno już zapomniałeś, bo o wszystkim błyskawicznie zapominasz, ale poszukaj w swoich mailach. Otóż to: nie jestem Picassem, który zdobył popularność ogólnoświatową, zupełnie niezwykle, niczym Napoleon, Hitler i Mona Lisa i nawet na najbardziej zaskanej wiosce ściany czy płot robi się w pikasa. Moją skromną polską popularność, usiłuję budować swoimi sposobami, nie robiąc ustępstw artystycznych, ale stosując określoną politykę kontaktu z widzem.

Pytał mnie wczoraj telefonicznie o Twój adres Miliszkiewicz, który chce z Tobą przeprowadzić jakąś rozmowę bodajże do „Rzeczpospolitej”. Facet jest dziennikarzem i przed rokiem chyba rozmawiał ze mną w związku z pracą o nieżyjącym już Andrzeju Banachu. Podałem mu telefon i mail oraz powiedziałem że 27 bm. będziesz w Częstochowie w związku z otwarciem ekspozycji obrazów.

Zdzisław